

## ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie towarzyskie, życie kulturalne, życie artystyczne

### Wspomnienie o Edwardzie Stachurze

Znałem Stachurę, owszem. Też na KUL-u go poznałem. On początkowo miał być przyjęty przez nas do tej Grupy Rampa, ale rozmyśliliśmy się, trudno było się dogadać. Pamiętam, wyjątkowo go pamiętam. Raz mi się przydarzyło, jeden jedyny raz, pójść i ograć w pokera studentów w akademikach, tam przy Małpim Gaju. tak. Graliśmy, wyszliśmy od tych studentów, teraz to mi ich szkoda, ale każdy miał po dwa zegarki na rękę, tego typu rzeczy, i on w pewnym momencie tak się ucieszył, odwrócił się i z tej radości żeśmy wygrali tym nożem rzucił w drzewo... On zawsze taki nóż przy sobie nosił i świetnie rzucał nożem, mało kto o tym wie i pisze. I mnie się to strasznie nie spodobało, że on w drzewo rzucił nożem, mówię: „Co ciebie...” Potem tam kiedyś posprzeczaaliśmy się o jeden wiersz, pamiętam go do tej pory. Bo źle przedstawił. On napisał taki wiersz: „Pamiętam dawniej odpływać do fajans po kukurydze i inne klejnoty na wielkich barkach i biodrach wędrować po Fajans”. No i tam chodziło o jakieś przedstawienie kolejne. No i tyle było dyskusji.

On ciągle siedział, pisał podania, żeby mu tam pomóc. Też się raz wygłupił nieźle, na ławce, na uczelni na KUL-u stały takie ławki kiedyś pod oknami, na korytarzach, no i tam sobie przysiadł na pierwszym piętrze i napisał: „Krzywda mi się dzieje”.

On chyba polonistykę zaczął studiować, albo romanistykę, bo on po francusku mówił bardzo dobrze, bo on z Francji przyjechał. On miał swój świat, zupełnie inny, indywidualista. Właściwie z nikim tak nie przystawał na KUL-u, nie miał takiej swojej grupy. Początkowo przychodził do „Kameny”, był taki Stefan Zarębski w „Kamenie”, który się nim zainteresował, tam drukował coś w tej „Kamenie”. Ale to jego pisanie nie bardzo się nadawało do druku w tamtych czasach, w tamtych kłamrach systemu.

Jak się nosił Stachura? Szaliczek, džinsy, džinsy, cały czas džinsy i taki battle dress, on miał taką kurtkę, chyba zielona taka. Ja mam taką, chodzę już w niej pięć lat i wygląda jak nowa. Battle dress to może źle to nazwałem. Battle dress, to były takie bluzy, które polskie wojsko w Armii Andersa miało, takie zielone bluzy tutaj zapinane, wełniane tam było.

Oprócz tej sytuacji z nożem, to potem myśmy się tam sprzeczali, kłócili trochę, ale na temat poezji, ale bez żadnych rękoczynów jak na przykład, z tym, o którym mówiłem wcześniej. Tyle lat minęło! Jakie rozmowy można pamiętać? Wtedy kłóciliśmy się o poezję francuską. Pamiętam, był wtedy w modzie taki Saint-John Perse. No i on pisał tak jakby, to był tekst biblijny. Cały czas były dyskusje o poezji, teraz nie ma takich dyskusji. Mnie się podobał wtedy ten Saint-John Perse, jemu nie. Tak to w skrócie wyglądało.

Ja już go później nie widziałem w ogóle, jak wyjechał z Lublina. Czy dzwoniliśmy do siebie? Nie. Ani nie pisaliśmy, ani nie dzwoniliśmy. Może widzieliśmy się dwa, trzy razy w Lublinie pamiętam. Kiedyś przyniósł swoje wiersze i ten Stefan Zarębski tam wziął parę do „Kameny”, to tylko to pamiętam, ale nie siedział w tej Lublinie, nie chodził specjalnie po kawiarniach. Gdzieś miał jakieś swoje ścieżki, taki kiplingowski kot.

Nie tak dawno wysłuchałem takiej płyty, muszę powiedzieć, że te wiersze Stachury to są bardzo dobre teksty. To jest zupełnie niepowtarzalna twórczość. Jego skojarzenia, te obrazy poetyckie, to jest zupełnie indywidualne, zupełnie inne od wszystkiego. Przecież tyle jest tych fanów jego w tej chwili, właśnie dlatego, że to się da śpiewać. Nie każdą poezję da się śpiewać. On sam śpiewał przecież i grał na gitarze, tylko później jak już tej ręki nie miał, to trochę na tym tle, no potem... On miał stany psychiczne, które mu się czasami zmieniały, tak to powiem oględnie. Czymś żył, żył, żył, potem nagle przestawał, potem co innego, brał plecaczek taki i jechał w Polskę, gdzieś w lasy, gdzieś tam Mazury i tak dalej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-09-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Anita Lichtenstein
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"